Nr. 286 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Lwów, środa 8 grudnia 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

Kraków
Bibljoteka Uniwersyt.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Robotnicy naftowi żądają podwyżki płac.

Konferencja z przemysłowcami we Lwowie dotąd bez rezultatu.

P. Zaleski o drodze do pacyfikacji moralnej Europy.

PARYŻ. 6 grudnia. (Pat.). Urządzona przez min. Zaleskiego w czasie jego pobytu konferencja znalazła żywy oddźwięk w prasie, która w szeregu artykułów omawia stanowisko polskiego ministra spraw zagranicznych. „Matin“ ogłasza wywiad Sauerweina z p. Zaleskim, który oświadczył, że polska polityka pragnie przedewszystkiem, aby panujące dotychczas w Europie zamieszanie ustąpiło miejsca

NORMALNYM STOSUNKOM

opartym na bezwarunkowem zapewnieniu bezpieczeństwa granic. Nie można pracować ani rozwijać się, jeżeli w każdej chwili grozi wojskowa lub nawet dyplomatyczna ofenzywa przeciw status quo. Minister wita z radością wszelkie próby prowadzące do stabilizacji Europy, wśród których na pierwszem miejscu stoi kwestja ograniczenia zbrojeń w stopniu mogącym dać gwarancję bezpieczeństwa granic. Polska proponuje nadać tym próbom postać umów regjonalnych. Na drugiem miejscu znajduje się kwestja kontroli nad zbrojeniami.

Poważną rolę w tej sprawie grają również polepszone stosunki pomiędzy poszczególnymi narodami Europy. — Dlatego też, oświadczył minister, śledzę z największem zainteresowaniem

POSTĘP ZBLIŻENIA FRANCUSKO-NIEMIECKIEGO

mając absolutne zaufanie do Francji i wiedząc dobrze, że nasza wierna sojuszniczka nie dopuści nigdy do czynu i inicjatywy, mogącej zaszkodzić Polsce.

———

Sprawa porządku obrad piątkowego posiedzenia Sejmu.

WARSZAWA. 6. grudnia. (tel. wł.) Dziś o godz. 8. wieczór przybył do marsz. sejmu płk. Beck, z listem od marsz. Piłsudskiego. Marsz. Piłsudski, z powodu choroby od kilku dni nie opuszcza mieszkania i dlatego zaprasza do siebie marsz. Rataja na konferencję.

Rozmowa marszałków, która zapewne odbędzie się jutro dotyczyć będzie porządku dziennego

PIĄTKOWEGO POSIEDZENIA SEJMU.

Dotąd nie wiadomo, czy rząd ma już gotowy projekt prowizorjum na pierwszy kwartał 1927.

Gdyby prowizorjum do piątku nie wpłynęło do sejmu, posiedzenie piątkowe poświęcone byłoby sprawom bieżącym, przedewszystkiem

SPRAWIE DEKRETU PRASOWEGO,

a dla pierwszego czytania prowizorjum marszałek zwołałby specjalne posiedzenie w przyszłym tygodniu.

—:::—

Sprawozdanie Najw. Izby Kontroli na komisji budżetowej.

WARSZAWA 6. grudnia. (Pat.). Senacka komisja skarbowo-budżetowa wysłuchała referatu senatora Zdanowskiego o sprawozdaniu Najw. Izby K. P. o działalności ministerstwa spraw wewnętrznych za rok 1925. W sprawozdaniu swojem N. I. K. P. poczyniła niewiele uwag o działalności ministerstwa, poruszono natomiast

SZCZEGÓŁY W SPRAWIE POLICJI PAŃSTWOWEJ

i w sprawie drukarń państwowych podlegających ministerstwu spraw wewnętrznych. Po wyjaśnieniach złożonych przez dyrektora departamentu Kirsta, komisja przyjęła sprawozdanie do wiadomości, nie uchwalając żadnych rezolucji. Następnie komisja wysłuchała referatu senatora Szarskiego o sprawozdaniu Najw. Izby K. P., o kancelarji cywilnej Prezydenta Rzpltej i Prezydjum Rady ministrów. Referent zaproponował rezolucję wzywającą rząd do wydatnego zniżenia kosztów druku ogłoszeń i publikacji w Monitorze Polskim. Rezolucje te przyjęto, jak również przyjęto do wiadomości całe sprawozdanie.

Budżet ministerstwa przem. i handlu.

WARSZAWA. 6. grudnia. (Pat.). Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu przystąpiła do rozpatrywania budżetu ministerstwa przemysłu i handlu w obecności ministra Kwiatkowskiego. Referował pos. Kwiatkowski, który omówił zwłaszcza szczegółowo stan przedsiębiorstw państwowych, poświęcając im wiele krytycznych uwag. W dyskusji ogólnej poseł Michalski atakował w bardzo ostrej formie działalność departamentu przedsiębiorstw państwowych. Pos. Wiślicki omawiał sprawy związane z handlem, stwierdzając poprawę stosunków w tej dziedzinie oraz życzliwsze stanowisko rządu do handlu wogóle a żydowskiego w szczególności.

—:::—

Rada Naczelna P. P. S.

Posiedzenie Rady Naczelnej PPS. odbędzie się w dniu 19-ym i 20-ym grudnia rb. w lokalu ZZw. Polskich Posłów Socjalistycznych w Sejmie.

Początek obrad 19-go grudnia o godz. 11-ej rano punktualnie.

Przewodn.: (—) *I. Daszyński*

———

MARSZ. PIŁSUDSKI CHORY.

WARSZAWA. 6. grudnia. (tel. wł.) Prezes Rady min. marsz. Piłsudski zaniemógł zlekka na grypę. Choroba ma przebieg normalny.

—:::—

PERTRAKTACJE O PODWYŻKĘ PŁAC W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM.

Dziś rozpoczynają się w Katowicach układy o podwyżkę płac w całym przemyśle węglowym.

Jutro odbędzie się w Katowicach zjazd przedstawicieli górników Górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego, i krakowskiego, celem zajęcia stanowiska wobec wyników pertraktacji z przemysłowcami.

Tow. poseł Stańczyk, wyjechał ze Lwowa na układy do Katowic i o ile układy w przemyśle naftowym nie zostaną we środę ukończone to powróci do Lwowa.

—:::—

Projekty ustaw samorządowych.

Kiedy skończą się rządy komisarskie w gminach?

Sejmowa komisja administracyjna po dłuższej zwloce i namysłach zabrała się do opracowania ustaw samorządowych do gmin i powiatów i w trzech ostatnich tygodniach przedyskutowała i uchwaliła wszystkie projekty ustawowe.

Pośpiech i widoczna wola załatwienia tej sprawy wskazują, że w sejmie zrozumiano nareszcie, że obecny stan rzeczy dłużej nie może być cierpiany, że karykatura samorządu, konserwowana w Małopolsce, że komisarskie rządy w gminach i powiatach są niepotrzebną prowokacją ludności i szkodliwem odsunięciem jej od spraw publicznych.

O ile nic nie stanie na przeszkodzie po świętach uchwalone przez komisję projekty wejdą pod obrady pełnego sejmu i senatu i w ciągu stycznia mogłyby się stać ustawami. Jeżeli sejm chce pozostawić po sobie prawdziwy pomnik swej pracy, jeżeli chce zrehabilitować się w opinji kraju, uchwaleniem ustaw samorządowych stworzy ważne zręby ustrojowe. Ponieważ i rządowi zdaje się zależeć na pośpiechu w załatwieniu tej sprawy należy oczekiwać bezpośrednio jej od tak dawna oczekiwanego zrealizowania.

Opracowane projekty, mimo kompromisowego charakteru są dobre. Przez utrzymanie zasad powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego prawa głosowania do gmin demokratyczny charakter przyszłych zarządów gminnych leży w rękach wszystkich pełnoletnich mieszkańców gminy. Wprawdzie podniesiono wiek wyborców, ścieśniono prawa rad gminnych, uzależniono w wyższym stopniu administrację gminną od władz państwowych i t. d., słowem nowe ustawy nie będą ideałem, ale w porównaniu z tem co istnieje — tu wogóle nie ma porównania. Przez uchwalenie nowych ustaw skończą się też próby utrzymania starego systemu kurjalnego. Bo i tego nieboszczyka usiłowano wskrzesić.

Niewątpliwie nasi towarzysze posłowie przypilnują, aby sprawy te nie uległy ponownej zwłoce.

—:::—

Obóz Dmowskiego zgłasza gotowość objęcia rządów.

„Gdy załamie się rząd Piłsudskiego"

WARSZAWA, 6. 12. (AW). W wywiadzie prasowym Roman Dmowski oświadczył, że obóz Wielkiej Polski prowadzi pracę organizacyjną bez zamiaru walki i obalenia rządu marsz. Piłsudskiego. Musi być natomiast przygotowany na wszelkie ewentualności i niespodzianki np. gdyby obecny rząd pod wpływem niepowodzeń załamał się i musiał ustąpić O. W. P. musi być gotowym do objęcia steru państwa.

WARSZAWA, 6. 12. (AW). Prasa zajmuje się w dalszym ciągu zorganizowanym ostatnio Obozem Wielkiej Polski. M. i. „Nasz Przegląd" donosi z Poznania, że w ciągu niedzieli odbyło się tam poufne posiedzenie, na którem omawiano stanowisko istniejących już od kilku miesięcy w różnych miastach polskich oddziałów Obozu. W dyskusji omawiano potrzebę kontaktu z Piastem.

Tajne stosunki niem. Reichswehry z Rosją sowiecką.

Senzacyjne rewelacje.

BERLIN, 6. 12. (Pat). Wielką senzację wywołały tu przejęte z „Manchester Guardian" rewelacje „Vorwär sa" o potajemnych stosunkach, jakie łączą Reichswehrę z rządem sowieckim. Organ socjalistyczny powtarza szczegóły dotyczące fabrykacji samolotów wojskowych rosyjskich w zakładach Junkersa, o stosunku von Seekta z oficerami armji sowieckiej, o uderzającej potulności komunistów niemieckich wobec ministra Reichswehry Gesslera wówczas kiedy cała niemiecka lewica prowadzi przeciw niemu kampanję i w końcu o przybyciu w ubiegłym miesiącu z Rosji do Szczecina 6 okrętów naładowanych bronią i amunicją, przeznaczonych niewątpliwie dla Reichswehry.

Organ zapytuje, dlaczego właściwie urzędowe koła niemieckie przemilczają te fakty. Przeciwstawiając się stanowczo próbie załatwienia całej sprawy, organ socjalistyczny kończy swój atak, którego ostrze skierowane jest przeciw min. Gesslerowi, wezwania do zdarcia maski dwuznaczności Rosji sowieckiej, która z jednej strony brata się z junkrami pruskimi i oficerami Reichswehry a z drugiej strony udaje, że ma zamiary czysto pokojowe.

Manifestacja robotników piekarskich za zakazem pracy nocnej.

WARSZAWA, 6. 12. (A. W.). Wczoraj w południe odbył się tu przy udziale 3. tys. robotników wiec piekarzy, na którym uchwalono rezolucję domagającej się zakazu pracy nocnej w piekarniach. Po zebraniu odśpiewano Międzynarodówkę i pochód ruszył przez ul. Leszno. Policja zastąpiła drogę manifestantom, aresztując 9 osób. Wieczorem delegacje piekarzy zwiedzały wszystkie piekarnie dla sprawdzenia czy nie odbywa się gdzie potajemny wypiek.

PREZYDJUM RADY MIEJSKIEJ W KOWNIE

WARSZAWA, 6. 12. (AW). Z Kowna donoszą, że na odbytem ostatnio posiedzeniu Rady miejskiej prezesem wybrano znanego działacza żyd. Wolfa, wiceprezesem przedstawiciela frakcji polskiej radnego Burbo.

—:::—

JOHN GALSWORTHY

2)

Salta pro nobis.

(Ciąg dalszy).

— Może chciałabyś dla nas zatańczyć, moja córko?

Oblicze tancerki rozjaśnił znów uśmiech i już nie zagasł.

— O, chętnie. Sprawiłoby mi to taką przyjemność, łaskawa pani!

— A więc dobrze. Przyniosą ci tu twoje suknie. Dzisiaj wieczorem, w refektarzu po kolacji. Jeśli życzysz sobie muzyki, będzie fortepian. Siostra Matylda gra bardzo pięknie.

— Muzyka... tak... kilka zwykłych tańców. Łaskawa pani, czy mogę palić?

— Naturalnie, moja córko. Przyślę ci papierosy.

Tancerka wyciągnęła rękę. Ksieni uczuła na swojej wąskiej dłoni ciepły uścisk. Jutro ta ręka będzie zimna i martwa!

— Au revoir, moja córko...

„Tancerka będzie dla nas tańczyła!"

Taka wieść obiegała do koła. Czekano z gorączkowem natężeniem, jak na cud. Przesunięto fortepian, postarano się o nuty; szeptano podczas wieczerzy. Jakie to wszystko dziwne! Jakie niespodziewane! Niby małe, wesołe chochliki napłynęły wspomnienia. Ach! Jakie to podniecające, jakie rozkoszne! Wieczerza skończyła się szybko: uprzątnięto stoły, podsuwano je na bok; na długich ławkach pod ścianami siedziało sześćdziesiąt szaro - białych postaci w kornetach, na środku czcigodna matka, przy fortepianie siostra Matylda. Czekały.

Najpierw weszła podstarzała mała siostra, a potem lekkim, kołyszącym się krokiem, dążyła powiewnie po ciemnej posadzce dębowej przez długi biały refektarz, tancerka. Wszystkie głowy zwróciły się w bok — tylko czcigodna matka siedziała bez ruchu. Byleby tylko tę czy ową nie opanowały swywolne myśli!

Tancerka przywdziała suknię czarną jedwabną, srebrzyste trzewiki i pończochy, dokoła jej kibici wiła się gęsta złota plecionka, biust osłaniała gęsta srebrzysta tkanina z czarną koronką. Ręce miała obnażone, w kruczych włosach z boku wpięty był ponsowy kwiat, a w ręku trzymała czarny wachlarz, w oprawie z kości słoniowej. Usta miała zlekka uszminkowane, brwi zaledwie czarną kreską zaznaczone; upudrowana twarz wyglądała jak maska.

Stanęła, ze spuszczonemi oczami na samym środku. Siostra Matylda zaczęła grać. Tancerka podniosła wachlarz. Zaledwie poruszyła się z miejsca w tańcu hiszpańskim — kołysała się, drżała, wirowała w kółko i przystanęła na chwilę. A oczy jej biegały od jednego oblicza do drugiego wzdłuż szeregu twarzy, na których malowały się takie różnorodne uczucia — ciekawość i wątpliwość, zadowolenie i onieśmielenie, przerażenie i znów ciekawość. Siostra Matylda przestała grać; śród zakonnic odezwał się cichy szept a tancerka uśmiechała się. Siostra Matylda zaczęła znów grać; tancerka stała przez chwilę nasłuchując, jakgdyby chciała uchwycić rytm muzyki; poczem nogi jej zaczęły się poruszać, z rozchylonemi ustami, fruwała radośnie, urocza, powiewna, niefrasobliwa, jak motyl. A na wszystkich wyczekujących twarzach spoczął uśmiech, i rozległ się znów szept radości i podniecenia.

Ksieni siedziała bez ruchu, z zaciśniętemi rękami i złożonemi dłońmi. W duszy jej powstawały obrazy z przeszłości i znikały znów, jak figurki w starej grającej tabakierce. W myśli odżył narzeczony; poległ na wojnie w r. 1870, a ona wstąpiła do klasztoru — jak to już dawno!

(Dok. nast.)

Formowanie narodowego obozu wyborczego.

Wódz Dmowski i jego podkomendni.

Wszelkie wiadomości o rzekomym rozłamie wśród Narod.-demokr. z powodu nowej akcji politycznej p. R. Dmowskiego okazuje się z gruntu fałszywe. Organa prasowe narodowej demokracji poświęcają „ponadpartyjnej“ działalności swego przywódcy i tworzeniu przezeń „Obozu Wielkiej Polski“ naczelne miejsce, co wskazuje, że robota tą nie tylko nie jest wynikiem nieporozumienia. ale rezultatem dokładnie przemyślanego w szeregach endeckich planu. Tworzenie „obozu wielkiej Polski“ rozumieć należy jako próbę rozszerzenia wpływów tego malejącego stronnictwa i na żywioły, które od niego odpadły, na żywioły indyferentne, a przedewszystkiem na bogate sfery przemysłowe i ziemiańskie, które dołąd pozbawione własnej organizacji politycznej pieniądzmi, składanymi hojnie narodowej demokracji, zapewniały sobie wpływ na politykę państwową.

Narodowa demokracja spodziewa się też, że nic nie mówiącym, ale fascynującym hasłem „wielkiej Polski“ potrafi sterroryzować wszystkie stronnictwa z dawnego chjeno - piasta wzmocnionego przez zamierający N. P. R. i w ten sposób pokierować polityką polską.

Potrzeba stworzenia „obozu wielkiej Polski“ okazała się też konieczną i nagłą, bo obecnie jakiś szał organizacyjno-polityczny ogarnął sfery ziemiańsko - arystokratyczne, a Lewiatan przemysłowy także próbuje się wyemancypować z pod supremacji endeckiej, i okazuje ochotę pójścia własnymi drogami lub co gorsza szukania gdzieindziej protektorów.

Stwierdzić trzeba, że wydarcie władzy państwowej z rąk endecji, i czyszczenie administracji państwowej z jej żywiołów sprowadziło wielkie rozprężenie w tym narodowym obozie. „Wielka Polska“ ma za zadanie powstrzymanie panicznej ucieczki z zagrożonego obozu.

W sobotę i niedzielę obradował w Poznaniu organizacyjny zjazd tej nowej kreacji p. Dmowskiego. W zjeździe wzięło udział około 200 osób, w tym wielu korporantów akademickich. Na czele nowej organizacji staje „Wielka Rada“ (jak widzimy, wszystko w tym obozie jest wielkie) złożona z kilkunastu ludzi, a między nimi trzech czynnych polityków endeckich (b. min. skarbu Zdziechowski, prof. Roman Rybarski i pos. Pluciński) dwóch dymisjonowanych generałów (St. Haller i Kuliński).

Deklaracja ideowa, pełna patrjotycznych frazesów i organizacyjne formy zaczerpnięte są z faszyzmu włoskiego, którego Dmowski się uczył podczas kilkumiesięcznego pobytu w ojczyźnie Mussoliniego. Władze organizacyjne pochodzą z nominacji, a nie z wyboru. Na czele stoi wódz z „Wielką radą“, na prowincji mianowani obożni z rażam' przybocznymi. Obowiązuje bezwzględna dyscyplina „w pracy i walce“. Członkowie nowej organizacji mogą należeć do stronnictw politycznych, ale muszą słuchać nakazów tej organizacji.

Cała koncepcja wyrasta z rzekomej walki z partyjnictwem, którą się oddawna głosi też z innej strony.

Zdaje nam się, że o ile chodzi o koncepcje organizacyjne, to p. Dmowski mocno się spóźnił i pod tym względem napotka już na silnego i zorganizowanego konkurenta.

Wątpliwe też jest, czy uda się zawrócić pod skrzydła „Wielkiej Polski“ żywioły konserwatywne obszarniczo - przemysłowe. Ze stronnictw politycznych nie wzięli zupełnie udziału w zjeździe piastowcy, chadecy i enperowcy.

Cała ta robota mająca pozory wielkich poczynań ideowych ograniczy się i wyczerpie w nadchodzącej walce wyborczej. Rozpoczęto ją dość wcześnie ze strachu przed konkurencją, która już analogicznymi metodami na tym samym terenie pracuje.

Klasa pracująca, socjalizm wobec tych zabiegów i przygotowań nie może pozostać bezczynnym. I my musimy swe szeregi do nadchodzących walk politycznych przygotować.

Wysłannicy robotników angielskich we Lwowie.

(Wywiad z tow. Beckettem i Shepherdem.

W sobotę wieczorem zjechali do Lwowa wydelegowani przez Niezal. Partję Pracy, dwaj posłowie do parlamentu angielskiego towarzysze John Beckett i Artur Shepherd.

Po konferencji, odbytej w redakcji „Dziennika Ludowego“, w której oprócz kilkunastu członków lwowskiej organizacji P. P. S. i posłów angielskich, brał także udział tow. Mikołaj Hankiewicz, informując gości o stanie ruchu robotniczego śród Ukraińców poprosiliśmy gości o wywiad, na który bardzo chętnie przystąpili. Informacji udzielał tow. Beckett.

CEL PRZYJAZDU DO POLSKI.

Jaki jest cel Waszego przyjazdu do Polski?

W Anglji bardzo często słyszy się głosy o stosowanym w Polsce białym terorze wobec komunistów i radykałów społecznych, oraz wobec nacjonalistów z mniejszości narodowych. A my dwaj, z polecenia partji, mamy przydzielony stały referat w sprawie przestępców politycznych i więzień w Anglji. Należymy też do międzynarodowego Komitetu pomocy więźniom politycznym. Przyjechaliśmy naocznie sprawdzić stan rzeczy w Polsce.

Czy zetknęliście się już z więźniami politycznymi?

Tak. Wracamy właśnie z Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie byliśmy, aby przyjrzeć się wielkiemu procesowi, wytoczonemu stu kilkudziesięciom komunistom.

PROCES POLITYCZNY W WŁODZIMIERZU.

Jakie wywieźliście stamtąd wrażenia?

Bardzo przykre. Samo więzienie okropne: brudne, niezmiernie przepełnione. Cele ciasne, zatęchłe, pozbawione światła i świeżego powietrza. Zdajemy sobie sprawę, że proces stukilkudziesięciu oskarżonych, musiał powodować zwiększenie liczby lokatorów więzienia. Ale nawet po uwzględnieniu tego, jeszcze nie możemy się otrząsnąć z bardzo przykrego wrażenia.

BRYGIDKI.

Czy widzieliście inne więzienia?
we Lwowie.

Tak. Wczoraj zwiedziliśmy „Brygidki“

Czy dostrzeliście jaką różnicę?

Olbrzymią. Brygidki są więzieniem znośnem, o ile więzienie wogóle może być znośne. Brygidki przygnębiają wielkością, boć wielkość więzienia mówi o ilości więźniów Ale są czyste i niema w nich przetłoczenia. Regulamin więzienny jest ludzki. Pod niejednym względem „Brygidki“ (towarzysz informator stale z wielkim trudem sylabizuje tę nazwę, nie mogąc jej wymówić), mają wyższość nad więzieniami w Anglji.

Naprzykład?

Więzień w Anglji siedzi zawsze odosobniony. Nie wolno go odwiedzać. Prawie wcale nie wolno mu prowadzić korespondencji ze światem zewnętrznym. Samotność i odosobnienie fatalnie wpływają na więźnia i męczą go. W Brygidkach nie widzieliśmy celek odosobnionych. Więźnia wolno odwiedzać. Można mu dostarczać różnych rzeczy. W Anglji więźniowi zaledwie papierosa i książkę można przynieść. A i pod tym względem są utrudnienia. Pozatem traktowanie więźniów w Brygidkach jest ludzkie. Kierownikiem więzienia jest prawdopodobnie jakiś człowiek kulturalny.

INACZEJ WE WŁODZIMIERZU.

Czy traktowanie więźniów we Włodzimierzu, zdaniem Waszem, było gorsze?

Nie mogliśmy tego dokładnie sprawdzić. Ale wszelkie dane przemawiają za tem, że istnieje bardzo znaczna różnica.

Z czego to wnioskujecie?

Mieliśmy przykry wypadek...

Prosimy, nie krępujcie się. Czy spotkała Was jaka przykrość?

Nawet bardzo wielka. Przyjechaliśmy z tłumaczem, którego wzięliśmy z Warszawy, zresztą za zgodą ministra sprawiedliwości. We Włodzimierzu policja... Ale tego lepiej nie drukujcie, bo narazicie pismo na konfiskatę.

Konfiskaty czasami istotnie spadają, na pisma robotnicze w Polsce. Ale spróbujmy. Może Waszych wrażeń nie tknie ołówek prokuratora. Zresztą, zostawcie nam troskę. Więc, co Was spotkało?

SKANDAL.

Jakiś funkcjonarjusz policyjny najpierw nas dość gruntownie legitymował, a później zabrał się do naszego tłumacza, którego nawet chciał zamknąć, czy też groził mu wydaleniem z Włodzimierza. Dopiero na skutek interwencji pos. Wasyńczuka, zaniechał tych szykan. Co zaś bardziej nas dziwi, to nazwisko owego policjanta.

Czyżbyście mieli uprzedzenie do nazwisk?

Ów urzędnik policyjny nazywa się, jak nam mówiono Łabiak, Mamy jego nazwisko zapisane. Znamy, zresztą, to nazwisko, bo przed kilku laty w prasie angielskiej pojawiły się wiadomości o specjalnie brutalnem odnoszeniu się do więźniów politycznych tego właśnie człowieka. Wówczas był on funkcjonarjuszem policji lwowskiej.

Istotnie, był taki niższy funkcjonarjusz policji we Lwowie, ale został usunięty, właśnie za znęcanie się nad więźniami. Więc, to chyba ktoś inny.

To samo — powiada tow. Beckett, — powiedziano nam już w Warszawie, w ministerstwie. Sądziliśmy, że człowiek ten został usunięty z policji. Nie możemy, przecież, wątpić w prawdziwość informacji, udzielanych nam oficjalnie w biurze ministra sprawiedliwości. A jednak zapewniano nas we Włodzimierzu, że jest to ten sam człowiek. Tylko nie został usunięty z policji, lecz przeniesiony i to przeniesiony z awansem. Proszę Was, towarzysze, zechciejcie zbadać czy jest to ten sam człowiek i dajcie nam znać, bo chcielibyśmy się pozbyć wątpliwości, jakie w nas musi budzić oficjalne zapewnienie otrzymane w ministerstwie w Warszawie, zestawione z tym niezwykłym zetknięciem się z panem Łabiakiem we Włodzimierzu.

Trzeba obiecać...

Inne Wasze wrażenia z Włodzimierza?

Także przykre. Miasto, było w stanie oblężenia. — Mnóstwo wojsk, mnóstwo policjantów uzbrojonych, jakby w oczekiwaniu wybuchu groźnych namiętności ludzkich. Takie akcesorja działają bardzo drażniąco na ludność i — obawiamy się — nie pozostaną bez wpływu i na samych sędziów, którzy w ferowaniu wyroku będą się może, więcej kierowali wpływami tej sztucznie wytworzonej atmosfery, aniżeli rzeczowymi dowodami naprowadzonymi w biegu rozprawy sądowej.

Pozatem w wielu znanych nam wypadkach sądy wydały bardzo surowe wyroki za przestępstwa polityczne. W wypadkach tych, w których nigdy nie zarzucano oskarżonym jakiegoś czynnego wystąpienia, więc w wypadkach prowadzenia tak zwanej nielegalnej propagandy, wyroki opiewają czasami na długie lata.

(Dok. nast.).

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 5 grudnia

KSIĄŻKI za DARMO!

z Bajkami i Powiastkami ROZDAJE KAŻDEMU Księgarnia Kresowa, przy ul. Gródeckiej l. 66. Kto zakupi przyborów i książek za 1 zł, otrzyma jedną książeczkę bezpłatnie!

—:::—

SZANOWNYM PRENUMERATOROM Z PROWINCJI zwracamy uwagę, że Premję świąteczną wysyłamy tylko tym, którzy nadeślą 2.80, gdyż porto wynosi 80 groszy.

Teatr Wielki wystawia dziś wspaniałą, przebarwną sztukę Andrzeja de Lorde i Jana Marsele: „Napoleonetka". Przedstawienie to, związane będzie z piękną uroczystością uczczenia 30- letniej, wiernej i rzetelnej pracy scenicznej inspektora sceny, Ignacego Stahla, wielce zasłużonego dla teatrów lwowskich.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY STEFANA FILIPKIEWICZA nastąpi nieodwołalnie we środę, dnia 8. b. m. Ze względu na nadzwyczajne powodzenie jakie miała we Lwowie wystawa tego sławnego artysty krakowskiego, Zarząd Towarzystwa poleca gorąco zwiedzenie jej wszystkim, którzy dotychczas nie mieli sposobności. Wystawa otwarta od 10 — 3 w lokalu Tow. w gmachu Muzeum Przem. (ul. Dzieduszyckich l. 1.)

WIKTOR CHENKIN, jeden z najwybitniejszych współczesnych piosenkarzy, dawny filar Teatru „Niebieski Ptak", wystąpi we Lwowie, na własnym wieczorze w piątek, 10. b. m. Wiktor Chenkin jest dziś jedynym następcą i kontynuatorem sztuki Yvetta Guilbert. Posiada wszystkie jej zalety, wirtuozowski kunszt aktorski, doskonałą mimikę, dykcję, a ponadto wspaniały głos, który go stawia w rzędzie najlepszych śpiewaków estradowych. Program koncertów Chenkina, od pieśni Błazna, poprzez piosenki Berangera aż do zachwycających melodyj kaukazkich Kiata, obejmuje skalę utworów o niezwykłem bogactwie i pozwalających artyście stworzyć cały świat przeżyć i wzruszeń. Jedną z najciekawszych części programu artysty, są oryginalne żydowskie pieśni chasydzkie, cenny przyczynek folkerystyczny, pozwalający nam poznać życie, zwyczaje i wierzenia chasydów polskich, grupujących się około t. zw. „rabinów cadyków". Udział w koncercie bierze artystka opery warszawskiej p. Zofja Dobrowolska- Pawłowska, akompaniuje prof. Urstein.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania Juljana Zimermana przy ul. Tkackiej, gdzie skradli bieliznę, 2 kapy, parę bucików, na łączną kwotę 1.000 zł.

Z mieszkania Gutholca Fischla przy ul. J. Hermana, skradziono różne rzeczy, wartości 300 zł.

Ofiarą włamywaczy padły pozatem mieszkania Jakóba Winera przy ul. Panieńskiej, Cherzla Zimmermana przy ul. Pod Dębem, Eugeniusza Jagusińskiego przy ul. Murarskiej i Katarzyny Kozakowej przy ul. Listopada.

WŁAMYWACZE PRZY ROBOCIE. Nieznani sprawcy dostali się w nocy do piwnicy Wasyla Patyka przy ul. Paulinów l. 15., skąd skradli 30 kóp jaj, wartości 360 zł.

Tej samej nocy dokonano włamania do restauracji Hermana Waldbauma przy ul. Zyblikiewicza l. 19, gdzie skradziono wiele trunków, oraz artykułów spożywczych.

Z piwnicy realności, przy ul. Kleparowskiej l. 27, skradziono 9 kur, i 4 kaczki na szkodę Adeli Settlowej.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za wywołanie awantury w stanie pijanym, w restauracji w Rynku pod l. 29, osadzono w areszcie Emilja Podwysockiego.

Zofja Łańcut przytrzymana za wałęsanie się po ulicach, ukąsiła policjanta w rękę i uderzyła w twarz. Aresztowaną odstawiono do sądu, pod zarzutem gwałtu publicznego.

POSZEDŁ W ŚWIAT SZEROKI. Irena Majer, zam. przy ul. Janowskiej l. 50, doniosła policji, że syn jej Władysław, zbiegł z domu przed kilku dniami w nieznanym kierunku. Był on ubrany w żółtą kurtkę i popielaty kaszkiet.

OLBRZYMIA NAGRODA ZA MACIERZYŃSTWO. Z Nowego Yorku donoszą: Miljoner amerykański K. Miljer wyznaczył premje w sumie 2 miljonów dolarów dla kobiety wyłącznie z prowincji Ontario, która urodzi największą liczbę dzieci do r. 1935.

—:::—

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ

ZA MIESIĄC GRUDZIEŃ.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów naszych, którzy nie chcą doznać przerwy w wysyłce numeru -- o rychłe nadesłanie przedpłaty przekazem pocztowym lub też na konto nasze w P. K. O. Nr. 142.176.

Pertraktacje o podwyżki płac w przemyśle naftowym i rafineryjnym.

Wczoraj o godz. 11'30 rozpoczęła się konferencja delegatów wszystkich ośrodków przemysłu naftowego pod przewodnictwem tow. posła Stańczyka. W dyskusji trwającej przeszło 4 godziny ustalono sposób prowadzenia pertraktacji z przemysłowcami.

Bezpośrednie układy z pracodawcami rozpoczęły się o godz. 4'30.

Przewodniczący przemysłowców naftowych p. Chłapowski przed przystąpieniem do układów zapytał, czy związki zawod.. które wniosły żądanie podwyżki płac stoją na stanowisku dotrzymywania obecnie obowiązującej umowy, albowiem część robotników przez przystąpienie do strejku umowę tę zerwała.

Imieniem Związków zawod. tow. poseł Stańczyk oświadczył, że reprezentowane na konferencji związki stoją na stanowisku dotrzymywania obecnej umowy, gdyż wprowadzenie zasady zrywania umów przez jedną lub drugą stronę odebrałoby tym umowom jakąkolwiek realną wartość.

Po tem wyjaśnieniu przewodniczący przemysłowców p. Chłapowski w dłuższem przemówieniu starał się przekonać przedstawicieli robotników, iż wobec doliczenia każdego miesiąca wskaźnika drożyźnianego do płac w przemyśle naftowym — żądanie podwyżki płac o 20 proc. wysunięte przez. związki nie jest uzasadnione.

W odpowiedzi tow. pos. Stańczyk w. dłużem i obszernem przemówieniu wykazał, że obecne płace są tak niskie, iż okazuje się konieczność podniesienia ich mimo stosowania wskaźnika drożyźnianego, albowiem płace te ustalone w okresie złej konjunktury nie wystarczały na pokrycie najkonieczniejszych potrzeb robotników i stabilizowania tych płac na przyszłość nie da się utrzymać.

Tow. Denasiewicz wykazywał, że obecna konjunktura w przemyśle naftowym polepszyła się, a więc sprawiedliwem jest, aby w związku z tem poprawiono i byt robotników.

W dalszej dyskusji zabierało głos kilku dyrektorów, starając się udowodnić, że sytuacja w przemyśle naftowym jest ciężka, że podwyżka płac jest niemożliwa, gdyż podwyżka ta uniemożliwiłaby przedsiębiorcom konkurencję i doprowadziła w konsekwencji do zastoju w przemyśle naftowym.

W końcowem przemówieniu tow. Węglowski i pos. Stańczyk oświadczyli, że argument przemysłowców nie mogą ich przekonać, że od postawionego żądania podniesienia płac robotnicy nie odstąpią.

Przewodniczący p. Chłapowski stwierdził, że wobec rozbieżnych stanowisk stron proponuje odroczenie konferencji do dziś godz. 10-tej; celem naradzenia się przemysłowców między sobą.

—:::—

Z sali sądowej.

KAPITAN OSKARŻONY O DEFRAUDACJĘ.

Rozprawa kapitana Leopolda Semkowicza, b. płatnika więzienia wojskowego w Stanisławowie, oskarżonego o defraudację, została odroczona do 17. b. m. w celu powołania nowych świadków.

KRADZIEŻ DOLARÓW Z LISTÓW POLECONYCH.

20- letni Bronisław Zobolewicz, praktykant pocztowy, zatrudniony na głównej poczcie, pomimo, iż nie miał przydziału przy sortowaniu listów poleconych, z zagranicy zaniedbywał swój dział i pracował na tym oddziele. Tymczasem poczęły napływać reklamacje i tak: Józef Tuszer, żalił się, że z listu skradziono mu kilka dolarów, tak samo wypróżniono list Janowi Kowalowi, Minie Schindler, Helenie Poeki i innym. Wobec tego zainteresowano się bliżej osobą tego młodziana. Inspektor Gawlikowski przydzielił go przeto do sortowania tych listów i w nocy na 22 września b. r. pełnił on służbę wraz zaufaną urzędniczką Heleną Tuchówną. Ta udając sen zauważyła, iż Zobolewicz sześciokrotnie wychodził z biura za każdym razem zabierając listy ze sobą.

O świcie wszedł niespodzianie do biuro insp. Gawlikowski, który stwierdziwszy, iż 6 listów było otwieranych, zarządził skrupulatną rewizję przy tym urzędniku. W palcie jego pod podszewką znaleziono ukryte 10 dolarów i jedną akcję oraz tubkę syndetikonu do zaklejania otworzonych listów. Zobolewicz przyznał się do winy, oraz do kradzieży, uprawianych w podobny sposób od dłuższego czasu. Jako powód podał nędzę, oraz chęć zdobycia środków na uzupełnienie studjów gimnazjalnych. Tymczasem ustalono, że młodzian ten szeroko się bawił za skradzione dolary. Jeździł autem do Brzuchowic oraz do swej dulcynei w Biłgoraju.

Wczoraj stanął on przed sądem przysięgłych. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie potwierdzili pytania w kierunku winy oskarżonego, trybunał zaś po uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazał go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, kary tej jednak nie zawieszając.

Rozprawie przewodniczył r. Mayer, bronił dr. Żywicki.

Z mizerji mieszkaniowej.

Grzegorz Łozowy, asystent dyr. kol. odnajmował dwa pokoje od lokatorki N. Stankiewiczowej, zam. przy ul. św. Zofji. Po jej śmierci w czerwcu b. r. objął on całe mieszkanie, składające się z czterech pokoji wraz z przynależnościami. Czynsz za to mieszkanie, przenosił jednak jego zdolność płatniczą, postanowił przeto przeprowadzić się, w czem miał mu dopomódz właściciel tej realności, Melcher Weigl. Łozowy zgłosił się przeto w biurze mieszkaniowem przy ul. Kopernika i tam powiadomiono go, że w willi p. Potenckich przy ul. Lwowskich Dzieci l. 57, jest dwa pokoje z kuchnią do wynajęcia. Było to jednak zrujnowane mieszkanie w suterenach. Dr. Władysław Potencki, syn właścicielki tej willi, zażądał od Ł. dwuletniego czynszu z góry w kwocie 250 dolarów, przyrzekł jednak, iż lokator może korzystać z przechadzek oraz owoców z przyległego do willi ogrodu.

Ostatecznie Łozowy udał się wraz z żoną i p. Weiglem do dra Potenckiego, gdzie podpisał deklarację, że wyprowadzi się z poprzedniego mieszkania. M. Weigl otrzymawszy ten cyrograf dał drowi Potenckiemu 250 dolarów, tytułem zapłaty dwuletniego czynszu za wynajem mieszkania dla Łazowego.

Dr. Potencki nie chciał jednak zawrzeć następnie umowy z Łozowym przy świadkach, lecz domagał się dodatkowo 60 dolarów, rzekomo na remont odnajmowanych ubikacji. Warunki te były jednak za uciążliwe, dla Łozowego, wobec czego zmuszony on był wynająć mieszkanie w Sichowie. Dr. Potencki nie chce jednak wrócić obecnie pobranych 250 dolarów, twierdząc, iż otrzymał je w „podarunku" od p. Weigla. Poszkodowani donieśli o tem policji, ta zaś sprawę tę przekazała do sądu.

Odpowiedź rządu niemieckiego na notę polską.

P. Stressemann uważa deklarację stronnictw niemieckich w sprawie śląskiej za uzasadnioną.

WARSZAWA, 6. grudnia. (Pat.). Na notę posła polskiego w Berlinie złożoną w dn. 30 listopada br. a zawierającą

PROTEST RZĄDU POLSKIEGO

przeciw deklaracji wygłoszonej w obecności przedstawicieli rządu Rzeszy przez posła Emingera w imieniu stronnictw rządowych Reichstagu w dniu 23 listopada w sprawie wyborów do Rad gmin. w województwach śląskich, minister Stresemann odpowiedział notą z dnia 3 grudnia br. W odpowiedzi tej minister Stresemann stwierdza, że protestu rządu polskiego nie uznaje za uzasadnionu. Wybory gminne w województwie śląskiem posiadają wielkie znaczenie dla mniejszości niemieckich. Z tego zdaniem ministra Stresemanna wypływa uzasadnione zainteresowanie w tej sprawie. Zdaniem rządu Rzeszy deklaracja stronnictw, złożona przez posła Emingera nie stanowi więc niedopuszczalnego mieszania się w sprawy wewnętrzne Polski. Nie przekroczyła ona także w swoich szczegółach ram, w których tego rodzaju zagadnienia polityki zagranicznej traktowane są w paktach wszystkich krajów. Wobec twierdzenia w nocie posła polskiego, że tego rodzaju manifestacja, jak deklaracja posła Emingera musi wywoływać w opinji obu krajów

NIEPOŻĄDANE SKUTKI

z uszczerbkiem dla ich wzajemnych stosunków minister Stresemann utrzymuje, że ukształtowanie się stosunków tych, o ile chodzi o Śląsk, w pierwszym rzędzie zależne jest od ścisłego wykonywania konwencji genewskiej. W związku z tem wskazuje na skargi mniejszości niemieckich w województwie śląskiem na rzekomo antyniemieckie manifestacje w Katowicach w dn. 28 listopada.

Japonja wobec ostatnich wypadków w Chinach.

TOKIO 6 grudnia. (Pat.). Istnieją podstawy do przypuszczenia, iż w łonie gabinetu panuje rozbieżność zdań co do stanowiska jakie winna zająć Japonia wobec sytuacji w Chinach. Kilku członków gabinetu pragnie zwołania specjalnej konferencji mocarstw dla zastanowienia się nad właściwem postępowaniem. Inni a w tej liczbie premier pragną zastosowania dotychczasowego stanowiska liberalnego stając na gruncie niemieszania się do spraw chińskich, a jedynie zapewnienia opieki obywatelom japońskim zamieszkałym w Chinach. Jakkolwiek na temat sytuacji w Chinach wypowiadane są wyraźnie rozbieżne poglądy w sferach dobrze poinformowanych sądzę, że wojska Chin północnych i południowych zawrą za parę miesięcy kompromis nie podejmując decydującej bitwy.

—:::—

O reorganizację szkolnictwa.

WARSZAWA, 6. 12. (Pat.). Dnia 5. bm. odbyła się w Prezydjum Rady ministrów, pod przewodnictwem wicepremiera Bartla kilkugodzinna konferencja w sprawie ustroju szkolnictwa w Polsce. Wzięli w niej udział dyrektorowie departamentów i naczelnicy wydziałów ministerstwa W. R. i O. P. Dalszy ciąg obrad nastąpi we środę 8. bm. Wynikiem konferencji będą wytyczne do projektu, który stanie się następnie przedmiotem dyskusji na zapowiedzianej już wielkiej konferencji, w której wezmą udział reprezentanci wszelkich stopni szkół.

Wybory do parlamentu duńskiego.

KOPENHAGA. 6. 12. Wybory do Folkethingu odbyły się przy nadzwyczaj silnym udziale ludności. Socjaliści uzyskali 497471 głosów (w r. 1924 — 469.949), komuniści 5612.

Na ogół stronnictwa lewicowe straciły 6 mandatów, które w równych częściach przypadły konserwatystom, partji chłopskiej i niemającej dotychczas przedstawicielstwa partji prawnopaństwowej.

Socjaliści zdobyli 53 mandaty, (stracili 2.) i pozostają jak dotychczas najsilniejszą partją. Z drugiej strony wynik wyborów oznacza, że rząd socjalistyczny Stauninga nie posiada już większości i dlatego ustąpił.

FREDENSBORG. 6. grudnia. Król przyjął dymisję rządu Stauninga, nie poszedł jednak za radą Stauninga, aby tworzenie gabinetu powierzyć przewódcy partji chłopskiej, Neergardowi lecz nosi się z zamiarem utworzenia gabinetu koalicyjnego.

—:::—

Szalejący faszyzm.

LUGANO. 6. grudnia. Zarząd włoskiej partji maksymalistów postanowił wobec represji uniemożliwiających publicystyczną działalność przekazać swoje funkcje komitetowi zagranicznemu swej partji. Zawieszony czasowo dziennik „Avanti" pozostaje organem centralnym partji i będzie się ukazywał jako tygodnik w Paryżu.

RZYM. 6. grudnia. W Gorycji skazano trzech młodych komunistów za rozszerzanie komunistycznych ulotek i podburzanie do walki klasowej na 4 i pół roku więzienia.

Zakaz odbycia kongresu socjalistycznego w Bukareszcie.

BUKARESZT. 6. grudnia. Zakaz odbycia kongresu Federacji socjalistycznych partji Rumunji, o czem donosiliśmy wywołał wśród klasy pracującej ogromne wzburzenie. Deputacje przedsiębiorstw i Rady generalnej Zw. zawodowych udaji się do ministra spraw wewnętrznych, aby zaprotestować przeciw zakazowi. Pod tym naciskiem rząd zdecydował się na ustępstwo: zakaz został podtrzymany ale ograniczony tylko do Bukaresztu. Wobec tego kongres zwołany zostanie do jednego z miast prowicjonalnych, a termin jego został odroczony na miesiąc, t. j. na 6 i 7. stycznia 1927.

—:::—

21.000 KLM. NAOKOŁO ŚWIATA.

PARYŻ. 6. grudnia. (Pat.) Motocykliści francuscy Sexe i Andrien, którzy wyjechali 13. czerwca z Paryża w podróż naokoło świata, powrócili dzisiaj do sUtolicy. przebywszy drogę 21.000 klm.

—:::—

Likwidacja suchotniczych banków.

WARSZAWA, 5. grudnia. (Pat.) Ministerstwo Skarbu stoi na stanowisku, że obecna ilość banków jest bezwarunkowo nadmierna, a przez to samo tworzy organizm zbyt słaby, aby mógł prowadzić racjonalną i skuteczną akcję kredytową.

Ministerstwo Skarbu opiera się na artykule 101 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27. grudnia 1924, który brzmi:

Banki akcyjne i komandytowo- akcyjne, istniejące prawnie w dniu 31-go grudnia 1924, winny wykazać kapitał zakładowy do końca 1925 w wysokości conajmniej 500 tysięcy złotych, do końca 1926 — 1,000.000 złotych i wreszcie do końca 1928 w wysokości określonej w art. 10.

W razie, gdyby kapitał zakładowy nie osiągnął kwot odpowiednich, w terminie powyżej oznaczonych — winna nastąpić niezwłocznie likwidacja banku.

Już dzisiaj może ministerstwo na podstawie posiadanych materjałów twierdzić, że z dniem 1. stycznia 1927 r.

CAŁY SZEREG BANKÓW BĘDZIE ZMUSZONY PRZEJŚĆ W STAN LIKWIDACJI.

Przewidziany rygor likwidacji nie będzie w żadnym wypadku złagodzony. Jakiekolwiek fikcje nie będą mogły być tolerowane.

Imponujący przebieg strejku piekarzy

WARSZAWA, 6. grudnia. (tel. wł.). Demonstracyjny strejk piekarski miał przebieg imponujący.

W Warszawie strejkowały niemal wszystkie piekarnie z wyjątkiem kilku małych przeważnie żydowskich, obsługiwanych przez właścicieli i ich rodziny.

Wieści z prowincji stwierdzają, że wszędzie strejk udał się całkowicie.

Na wczorajszym wiecu piekarzy, zupełnie niepotrzebnie interwenjowała policja, rozganiając kolbami demonstrantów.

Jeden z robotników otrzymał ranę ciętą drugi również został dotkliwie poturbowany. Policja aresztowała 6 robotników.

Wszystkich aresztow. następnie zwolniono. — Przeciw postępowaniu policji założony będzie protest.

JESZCZE JEDEN OPIEKUN POLSKI.

WARSZAWA, 6. 12. (AW). Przybył tu p. Harriman jun., współwłaściciel kopalni cynku na G. Śląsku. W wywiadzie z przedstawicielami prasy p. Harriman oświadczył, że kapitał amerykański interesuje się Polską, jednak obecna wizyta ma jedynie charakter informacyjny. Harriman zostanie w Warszawie do środy, poczem wyjeżdża na tydzień do Moskwy.

AKADEMJA KU CZCI KASPROWICZA.

WARSZAWA. 6. grudnia. (Pat.) Dziś w auli uniwersytetu warszawskiego odbyła się uroczysta akademia żałobna ku czci Jana Kasprowicza. Akademię zagaił rektor Hryniewicki. Z koleji profesor Gubrynowicz wygłosił wykład o trudzie żywota Kasprowicza, a profesor Zieliński na temat „Jan Kasprowicz jako tłumacz tragików greckich.

Potem nastąpiło składanie wieńców pod pokrytym kirem portretem Kasprowicza przez delegację młodzieży akademickiej.

ZGON SŁYNNEGO MALARZA FRANCUSKIEGO.

PARYŻ, 6. 12. (Pat.). Zmarł tutaj sławny malarz Claude Monet. W ostatnich chwilach życia towarzyszym mu Clemenceau, jego przyjaciel.

FASZYZM CORAZ ZUCHWALSZY.

BIAŁOGRÓD. 6. grudnia. (Pat.) Jak donosi „Polityka", karabinier włoski zatrzymał oficjalną pocztę konsulatu jugosłowiańskiego w Zarze. Chociaż funkcjonarjusz konsulatu, niosący pocztę, przedstawił paszport i przepustkę wizowaną przez policję włoską, karabinier rozerwał pieczęcie i przejrzał uważnie pocztę. Konsulat jugosłowiański wystosował z tego powodu do prefekta Zary protest z żądaniem zadośćuczynienia.

Sukces tygodnia propagandy socjalistycznej w Niemczech.

Inf. Międzynar.) Według dotychczasowych obliczeń, „Tydzień socjalistycznej propagandy" w Niemczech przysporzył partji ponad 50.000 nowych członków, wśród nich około 40.000 mężczyzn i 10.000 kobiet. W Wielkim Berlinie zjednano ponad 2.000 członków. Prasa partyjna zdobyła naogół 69.000 nowych abonentów.

Terror wyborczy na Węgrzech.

Walka wyborcza na Węgrzech osiągnęła swój szczyt. Już za kilka dni ustać musi wszelka agitacja przedwyborcza, bowiem na mocy obowiązujących tu przepisów ostatni tydzień przed wyborami powinien być „spokojny“. Nie znaczy to bynajmniej, by w ostatnim tygodniu przed wyborami nie wolno było zupełnie agitować, bowiem stronnictwa rządowe nie podlegają pod tym względem żadnym ograniczeniom, a zakaz agitacji przedwyborczej w ostatnim tygodniu

DOTYCZY JEDYNIE STRONNICTW OPOZYCYJNYCH.

Błędem byłoby jednak przypuszczać, że opozycja korzystała dotychczas z zupełnej wolności agitacyjnej. Wręcz przeciwnie, rząd węgierski już przed tygodniami zmobilizował przeciwko opozycji cały aparat administracyjny, który mówcom opozycyjnym na każdym kroku utrudniał, a częstokroć wręcz uniemożliwiał ich działalność agitacyjną. Ze sposobu teroryzowania agitatorów opozycyjnych, z systematyczności, jaką nacechowane są akty teroru wobec zwolenników opozycji, wynika, iż chodzi tu o znakomicie zorganizowaną akcję t. zw. centralnego biura wyborczego przy prezydjum rady ministrów.

Działalność ciekawej tej instytucji polega

NA UNIEMOŻLIWIANIU POLITYKOM OPOZYCYJNYM PROWADZENIA AGITACJI PRZEDWYBORCZEJ.

Ponieważ najradykalniejszym i najprostszym sposobem zwalczania opozycji jest teror, przeto akta teroru są tu na porządku dziennym. Teror stosuje się wobec wszystkich, a więc zarówno wobec stronnictw robotniczych, jak i wobec opozycji mieszczańskiej. Postępowaniem rządu wzburzona jest cała węgierska opinja publiczna.

Stronnictwom opozycyjnym nie wolno bez specjalnego pozwolenia rozlepiać plakatów agitacyjnych. Działalność centralnego komitetu wyborczego nie ogranicza się do bezpośredniego teroryzowania opozycji. Tak np.

POD GROŻBĄ ODEBRANIA KONCESJI

zmuszono wszystkich restauratorów do popierania rządu. Właścicielom restauracyj i wyszynków zabroniono sprzedawać w większych ilościach trunki zwolennikom opozycji, natomiast polecono im uwzględniać wszystkie życzenia osób, usposobionych życzliwie dla obecnego rządu.

Przedstawicielom opozycji nie przysługuje również prawo przeglądania list wyborczych, któ re ponadto są zazwyczaj deponowane u przedstawicieli stronnictw rządowych.

Każdy polityk opozycyjny, udający się na prowincję w celach agitacyjnych, powinien mieć na to specjalne zezwolenie. Żandarmerja ma prawo aresztować każdego agitatora, który nie wykaże się pozwoleniem na wyjazd do danej miejscowości, przyczem jednak legitymacja stronnictwa rządowego w zupełności zastępuje podobne pozwolenie. Kandydatom i agitatorom stronnictw robotniczych

ZASADNICZO POZWOLEŃ NA WYJAZD NA PROWINCJĘ SIĘ NIE WYDAJE.

Jeżeli zaś taki agitator odważy się podróżować bez pozwolenia, jest natychmiast aresztowany, tygodniami trzymany w więzieniu, a następnie etapem odstawiony do Budapesztu.

Wybory węgierskie są już zresztą na całym świecie przysłowiowe: wybory, podczas których stosuje się teror, podpłacanie i opijanie wyborców, nazywa się wszędzie i zawsze „węgierskiemi wyborami“. Dzięki swemu „znakomitemu“ systemowi wyborczemu Węgry zdobyły sobie zatem sławę światową.

Jeszcze o przygodach Marji rumuńskiej.

Żądnej wrażeń i hołdów królowej rumuńskiej, która po Ameryce obwoziła swój splendor królewski, zdarzyła się w jednem z większych miast Kanady niemiła przygoda. W sali stacyjnej, gdzie na przyjęcie jej zgromadziła się cała „elita“ miasta, podeszło do niej dwóch dżentelmenów, którzy podali jej arkusz, przepasany wstęgami o barwach rumuńskich. Na przestarzałe j licach królowej zaigrał uśmieszek, zwróciła się do adjutanta, by memorjał odczytał, spodziewając się, że będzie w nim wyrażenie wiernopoddańczego hołdu. Adjutant począł czytać co następuje:

„My przedstawiciele półmiljonowego narodu, zamieszkałego w Kanadzie, narodu ukraińskiego — dowiadujemy się, że bracia nasi, zamieszkali na Bukowinie i w Besarabji w liczbie trzech miljonów, cierpią okropne prześladowania i ucisk ze strony władz rumuńskich. Wiadomem nam jest, że królewski rząd rumuński zamknął 218 szkół publicznych, 2 seminarja nauczycielskie, 5 szkół gimnazjalnych, 5 przemysłowo-handlowych, 2 fakultety i uniwersytet w Czerniowcach“.

Królowa zbladła, usta zaczynają jej drgać, a adjutant czyta dalej:

„Religja naszych ojców jest prześladowana, a wyznawcy jej siedzą po więzieniach, los naszych kościołów jest taki sam, jak i szkół“.

Szmer przeszedł po całym tłumie, królowa zamieniła się, jak ongiś żona Lota w słup soli, że się dała nabrać na kawał „poddańczego hołdu“. Słychać śmiechy i donośne syki. Orszak zaczyna się chwiać, ktoś daje znak orkiestrze, która zaczyna dudnić, cichnie głos czytającego oficera.

Zebrana publika podzieliła się na dwa obozy: jedni popędzili za orszakiem królewskim, drudzy wraz z reporterami gazet, chciwymi senzacji, otoczyli spokojnie stojących Ukraińców, ci zaś, mając zgóry przygotowane kopje tej rezolucji, porozdawali je tak prasie, jak i zebranej publice.

Tego samego wieczora wszystkie gazety opwtórzyły od A do Z cały przebieg „adventure“ królowej, jak i całą rezolucję ukraińską, która w dalszym ciągu brzmi:

„Wiadomo nam jest, że rząd rumuński urządził manewry ósmej dywizji w północnej Bukowinie, podczas których sekwestrowano naszym rolnikom wszystkie konie, krowy, owce i nierogaciznę, jak również zboże, drób i nabiał, nie płacąc wcale za zabrane rzeczy, a pozostawiając naszych braci bez środków do życia. Nie chcemy posądzać, że za rzeczy skradzione naszym braciom rozjeżdżasz się pani, sławiąc honor wielkiej swej Rumunji. Lecz zechciej wejrzeć w tę sprawę, ukarać winnych, a pokrzywdzonych wynagrodzić. Jak również wiadomo nam, że w więzieniach rumuńskich siedzi dziś 2.500 politycznych ukraińskich więźniów“.

Królowa podobno przez cały ten dzień cierpiała na migrenę...

—:::—

Socjalizm i etyka.

Socjalista niemiecki, prof. Vorländer, wygłosił niedawno w Berlinie ciekawy odczyt na temat idei etycznej w socjalizmie jako myśli przewodniej olbrzymiego ruchu robotniczego.

Po przeglądzie dziejów myśli socjalistycznej od starożytności do wieku XIX., w którym to czasie nie pojmowano jeszcze podłoża i związku ekonomicznego wszystkich przewrotów społecznych, prelegent przeszedł do Karola Marxa i Fryderyka Engelsa, nieśmiertelna których zasługą jest, że związek ten odkryli i że zwrócili się do klasy robotniczej, aby sama sprawę swego wyzwolenia wzięła w ręce. W ten sposób stworzył podstawę dla nowoczesnego socjalizmu, którego cechą jest

ŻĄDANIE USPOŁECZNIENIA ŚRODKÓW PRODUKCJI I POJĘCIE WALKI KLASOWEJ.

Prelegent wskazał na prace młodego Marxa i Engelsa, przeniknięte jeszcze idealistycznym poglądem i przeciwstawił późniejsze ich prace, w których napozór trzymają się zdala od wszelkich frazesów etycznych. Wskazał na źródła niemieckiego socjalizmu, na Kanta, Hegla i Fichtego i psychologicznie uzasadniał dążenia Marxa i Engelsa do rzeczowości. Musieli oni walczyć z poglądami socjalistów swego czasu, którzy żądania swoje uzasadniali prawie wyłącznie etycznie, nie rozumiejąc związku ekonomicznego. Mimo jednak tej planowanej rzeczowości, przebija się wszędzie w „Kapitale“

ETYCZNE WARTOŚCIOWANIE.

Tak Kant jak i Marx żądają takiego ustroju społeczeństwa, w którem wolność ma być dana każdemu z uwzględnieniem wolności wszystkich innych. Na licznych przykładach wykazywał prelegent, że nigdy w sprzeczność z sobą nie wchodzi prawdziwy socjalizm z prawdziwym idealizmem, lecz warunkują się wzajemnie, podobnie jak wzrost uspołecznienia nie oznacza bynajmniej zacieśnienia, lecz rozszerzenie siły jednostki.

Bez prawdziwej polityki kulturalnej brakowałoby socjalizmowi tego, co ma najlepszego — duszy i spadłby do kwesji żołądka jedynie. Marks i Engels

PODNIEŚLI SOCJALIZM Z ŚWIATA MARZEŃ,

teraz należy pójść dalej, ku socjalizmowi czynu. Osiągnąć to można jedynie przy nieustannej, codziennej pracy. Cel pozostaje niezmienny, choćby zmieniły się okoliczności i choćby poszczególni reprezentanci polityczni idei pozostawali daleko poza nią. To właśnie charakteryzuje treść moralną socjalizmu, że robimy politykę dla społeczności, a prawdziwą politykę charakteru nie psuje, lecz właśnie charakterów wymaga.

Ideja moralna i etyczna w socjalizmie jest jego kością pacierzową i dlatego socjalizm nie może zapaść w marazm.

—:::—

Bezrobocie w listopadzie.

W okresie listopada — od 31 października do 27 listopada r. b. liczba bezrobotnych zwiększyła się ogółem o 3981 osób i wynosiła 27 listopada 200.567 bezrobotnych.

Zmniejszenie liczby bezrobotnych nastąpiło w grupach zawodowych: górniczej o 595 osób, hutników szkła o 271, hutniczo-metalowej o 301, metalowców o 313, włókienników o 977, umysłowych o 173, natomiast wzrost nastąpił w grupie budowlanej o 963 osoby i w grupie pozostałych zawodów przemysłowych o 5.648.

Szwedzi o eksporcie węgla polsk.

„Stockholms Dagbladed“ zajmuje się w dłuższym artykule produkcją i zagadnieniem rynków eksportowych węgla polskiego. Autor zaznacza, że już przed nastaniem przypadkowej konjuktury eksportowej, związanej z długotrwałym strejkiem w Anglji, udało się rządowi polskiemu i polskim producentom odbić w znacznej części ubytek eksportu do Niemiec.

Wpływ strejku angielskiego okazał się bardzo znaczny, skoro w pierwszych 10 miesiącach b. r. sama Anglja spotrzebowała tyleż węgla, ile Niemcy w przeciągu całego roku 1925. Udział Polski w tym eksporcie wzrósł do 21.5 procent.

„Stockholms Dagbladed“ zaznacza, że najważniejszym z tych nowych rynków polskiego eksportu jest Szwecja i udowadnia to z miesiąca na miesiąc wzrastającemi cyframi. W dotychczasowym tegorocznym wywozie węglowym Polski udział Szwecji wynosi 19 procent, co stawia Szwecję w konsumcji węgla polskiego na drugiem miejscu po Anglji, a postawi ją na pierwszem po ukończeniu strejku angielskiego, aż do zawarcia gospodarczego pokoju pomiędzy Polską a Niemcami. Ale nawet po ustaniu sporu handlowego polsko-niemieckiego klijentela szwedzka nie straci swego znaczenia dla polskich producentów węgla.

Autor zaznacza w końcu, że korzystny rozwój górnictwa węglowego posiada dla Polski niezmierne znaczenie, trudności jednak są znaczne. Według obliczeń fachowych, kopalnie polskie musiałyby produkować i sprzedawać conajmniej 45 milj. ton rocznie, by dojść do rentowności. Pozatem polska sieć kolejowa nie potrafi załadowac i przewieźć 125.000 ton węgla w każdym dniu roboczym, co przy powyższej produkcji byłoby konieczne. Niedostateczna też jest zdolność przepustowa portów w Gdańsku i Gdyni, niedostateczna również liczba węglarek. Korespondent konkluduje: „Zagadnienie węglowe w Polsce, podobnie jak całe życie gospodarcze Rzeczypospolitej w najwyższym stopniu zawisło od dopływu nowych kapitałów obrotowych i inwestycyjnych“.

WYPADEK KOLEJOWY.

STANISŁAWÓW, 6. 12. (Pat.) Dnia 3. bm. podczas przetaczania pociągiem towarowym z przewozem osób Nr. 385 na stacji Kołomyja, wykoleiły się dwa wagony osobowe, skutkiem czego 4 podróżnych odniosło lekkie uszkodzenia ciała. Dochodzenia w sprawie przyczyny wypadku w toku.

—:::—

Po wyborach dozorców domowych do komisji rozjemczej

Zwycięstwo „Pracy". — 428 i 19 głosów.

Całe lata pętali się klerykali po szeregach dozorców i służby domowej, opowiadali i twierdzili, że to ich domeny, ich gwardja, tymi szeregami ósemka zdobyła dwa mandaty do sejmu. Trudno było w to uwierzyć, bo pierwsi, którzy pomyśleli o tych niewolnikach byli właśnie socjaliści, wysyłając do organizacji najtęższych swoich ludzi, jak śp. inż. Mokłowski. Socjaliści pracowali i ani na chwilę nie łudzili się, że ich praca wyda plony, ani na chwilę nie ustając w rzetelnej pracy, w sumiennej obronie interesów dozorców, toteż z wielką radością oglądają zasłużone, niedzielne zwycięstwo!

Dnia 5 bm. po raz pierwszy dozorcy, jako wolni obywatele stanęli do wyborów w ogólności, a w swoim zawodzie specjalnie, zainteresowani w komisji Rozjemczej, wobec nacisku właścicieli realności, którzy pod błahymi pozorami, chcąc uzyskać wolne pomieszkania, za które też dolary się bierze, wnoszą skargi wymyślają, a nawet posuwali się do „zjednywania" sobie asesorów, klerykalnych!

Oczyścić komisję Rozjemczą z niepewnych asesorów, odrzucić elementa nie mające nic wspólnego z dozorcami i ich poprawą doli, odrzucić z pola działalności i wpływów PPS. różnych klerykalnych naganiaczy i hochstaplerów, często wyzyskiwaczy analfabetyzmu i nieświadomości klasowej dozorców było zadaniem delegata PPS na terenie Związku „Praca".

Wszelkie propozycje ugodowe z strony klerykałów i enperowców, którzy mimo, iż nie posiadają dozorców w swoich organizacjach pchali się na różne konferencje, zostały odrzucone, a zorganizowani dozorcy stanowczo żądali przeprowadzenia wyborów.

Skoro komisarjaty miejskie spisały dozorców na urzędową listę wyborców, a właściciele stwierdzili, kto jest właściwie dozorcą, to obecnie Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa ureguluje raz na zawsze ubezpieczenie społeczne w masach dozorców, tego stanowczo i publicznie się domagamy. — Nie wolno dozorców odsuwać od kasy chorych bo to woda na reakcji młyn.

To jest wielki sukces przeprowadzonej akcji wyborczej.

Masy dozorców same zrozumiały kłamstwo i demagogję klerykałów i enperowców, którzy ujadając na Ukraińców, zamykając im szkoły i odmawiając praw obywatelskich, równocześnie bezwstydnie zapędzali ich na podwórka swoich łupieżczych organizacji! — Dozorcy masowo opuścili „chrześcijański dom", zabierając sztandar, przed miesiącem opuścili „narodowych robotników". Klerykali zaraz wyciągnęli różne indywidua i płacąc pełną garścią, rzucili ich na agitację! Czołowy kandydat klerykałów był długoletnim „prenumeratorem" ul. Batorego i rozbijał solidarność dozorców, w ten sposób, że szereg dozorców zapisywał do stow. „Praca" i im kazał brać u nas stałą zapomogi, a w domu „katolickim" składki ginęły nie znajdując nigdy sprawozdania rachunkowego i publicznego obliczenia!

Klerykalna drań wysyłała nieuświadomione dozorczynie do stow. „Praca", aby żądały wydania kartek do głosowania, a skoro pod tym naciskiem Związek „Praca" wydał czerwone kartki z swoimi kandydatami, wówczas klerykali na takim samym papierze wydrukowali swoich „delegatów". Ale to oryginalne oszustwo się nie udało. — Przez jedną noc z soboty na niedzielę „Praca" wycofała wszystkie czerwone kartki z obiegu i wręczono żółte, którymi urny wyborcze były wypchane i zasypane!

Odpowiedzialne za wybory organa nie zorjentowały się, skoro na 3.800 wyborców na liście urzędowej wyznaczono tylko jedną salę wyborczą i jedną komisję! Komisarjaty gminne setki wyborców nie wpisały na listę i też setki po przejściu na trzecie piętro, mdlejąc w ścisku i szturkani przez policjantów, odchodziło na Rynek, siejąc niezadowolenie. Policja znowu nie dopisała, bo win na była przed wyborami zorjentować się co do ilości wyborców, terenu pracy, kierunku wejścia i wyjścia — tego nie uczyniła i fatalne położenie chciała ratować ilością żołnierzy i karabinów.

W tych warunkach po 11-ej godzinie omal nie przyszło do krwawej katastrofy! Do 11 godziny w urnie wyborczej było 131 naszych głosów, a osiem klerykałów. Klerykali oświadczyli, że ich „stronnictwo" wycofuje się z akcji wyborczej i członek komisji wyborczej i ich „mąż zaufania" poszli rozpowiadając niestworzone bujdy o zdradzie i terorze. Niezrozumiana przez stłoczonych wyborców wieść spowodowała nacisk na szeregi policji. I tu znowu uderzyła nawet przeciwników sprawność organizacji „Praca" i jej popularność skoro mężowie zaufania wystąpili do wyborców i zapewniwszy ich o zwycięstwie, poprosili o opuszczenie terenu zażartej walki, opróżniły się kurytarze i stąd pochodzi mały procent głosowania. Ambicja i honor nakazywał nam rzucić tysiące kartek, ale wobec katastrofy i to bezprzecznie tylko w wrogich szeregach, zrezygnowaliśmy i poprzestaliśmy na wyborze naszych ośmiu asesorów 428 głosami, kiedy klerykali uzyskali 19 głosów, kiedy do wybrania trzeba było 224 głosów!

Że oświadczenie klerykałów o 11-ej godzinie było rejteradą dowodzi fakt dalszego ich głosowania, a o 14 godz. tuż przed zamknięciem lokalu wyborczego głosował bez przeszkód czołowy, klerykalny kandydat do komisji Rozjemczej! Świadomi zwycięstwa, świadomi jesteśmy i naszej odpowiedzialności! Wybory okazały, że dozorcy są zorganizowani, ale tylko w Związku „Praca".

—:::—

Emeryci idą do Ligi Narodów.

W sobotę, dnia 4. bm. odbył się w sali Instytutu Technologicznego wiec emerytów, wdów i sierót. — Przewodniczył em. sk. Maszczak, sekretarzował em. wojskowy Nowotny. Do prezydjum wybrano: em. sk. Radeckiego i emer. kolej. Dałkiego.

Przewodniczący Maszczak, w dłuższem przemówieniu przedstawił zebranym, beznadziejne położenie emerytów, a zwłaszcza emerytów, wdów i sierót b. Austrji, którym obecnie komisja budżetowa odmówiła prawa do życia.

Po kilkugodzinnej dyskusji, idąc za głosem em. starosty Gucklera, uchwalono większością stu kilkudziesięciu głosów przeciw trzem, oddać tę sprawę rozstrzygnięciu Ligi Narodów. Sprawą tą, przy dobraniu adwokatów specjalistów prawa międzynarodowego, zająć się ma wybrany na poprzednich wiecach Centralny wydział obrony spraw małop. emerytów, wdów i sierót b. Austrji.

W końcu uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani domagają się:

1) bezzwłocznej jednorazowej zapomogi świątecznej w wysokości 20 proc. pensji miesięcznej, podobnie jak już dostali pracownicy czynni.

2) uruchomienia dodatku mieszkaniowego,

3) zrównania emerytów b. państw zaborczych z emerytami polskimi.

4) zebrani gorąco apelują do Związków pracowników czynnych o poparcie naszych starań.

—:::—

Wiec urzędników-Członków upadłej „NUZA".

W niedzielę, 5. bm. w sali Instytutu Technologicznego, odbył się wiec urzędników — członków upadłej kooperatywy urzędniczej „NUZA".

Przewodniczącym wybrano profesora gimn. Dra Grosza, sekretarzem radcę skarbu Sterna. Imieniem Komitetu „Samoobrony b. członków NUZA", referent Maszczak przedstawił istotne powody upadłości NUZY które na podstawie zebranych materjałów bardzo obciążają zarząd i jej radę nadzorczą.

Po bardzo namiętnej dyskusji uzupełniono skład Komitetu Samoobrony b. członków NUZA, następująco: 1) prezes em. st. radca skarbu Smolka, 2) wiceprezes radca skarbu Stern oraz wydziałowi: 3) adj. inspekt. sk. Blij, 4) em. nauczyciel Nabak, 5) prokurent Banku Polskiego Stankiewicz, 6) emer. rewid. sk. Maszczak, 7) prac. sądu Szklarczyk i 8) prac. skarb. Iłowski.

W końcu uchwalono rezolucje i wskazówki dla dalszej pracy komitetu i wezwano wszystkich b. członków „NUZY" do dobrowolnego opodatkwania się jednorazowo bez żadnych zobowiązań po 2 zł. od pracownika czynnego, a po 1 zł. od emeryta, na koszta Samoobrony prawnej, które to datki przesyłać należy na ręce p. Maszczaka, sekretarza Komitetu Samoobrony b. członków NUZA" we Lwowie, ul. Pełczyńska 5 a, I. p. Sekretarjat urzęduje codziennie od 6—7 godz. wieczorem, z wyjątkiem niedziel i świąt.

—:::—

RADA LIGI NARODÓW.

GENEWA, 6. 12. (Pat.). Dzisiaj rano przybyli tu Briand, Vandervelde, Załeski i Chamberlain. Delegacja niemiecka ze Stresemannem na czele przybyła wczoraj wieczorem. Rada Ligi Narodów zbierze się jutro na posiedzenie nieoficjalne.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Napoleonetka" Premjera.

Środa, o godz. 3. popoł. „Cyrano de Bergerac".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Aida"

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Napoleonetka"

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki Kawaler".

Środa, o godz. 3.30 popoł. „Nitouche"

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Pierwszy człowiek".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki kawaler".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Kawiarenka". Występ Antoniego Fertnera.

Środa, o godz. 3.30 popoł. „Nauczycielka".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Kawiarenka" Występ A. Fertnera.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Kawiarenka" Występ A. Fertnera.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Kawiarenka", Występ A. Fertnera.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 10. grudnia: Wiktor Chenkin. Wieczór Pieśni. Współudział: Z. Dobrowolska- Pasławska.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew": Trędowata.

Kino „Apollo": Bogowie — Ludzie — Zwierzęta.

Kino „Pałace": Orkan Namiętności.

Kino Chimera: Pat i Patachon jako bokserzy.

Kino Kopernik: Hrabina Marica.

Kino Marysieńka: Hrabina Marica.

Kino Fatamorgana: Marokko.

Józef Woliński tenor bohaterski, rozpoczyna jutro 8. b. m. szereg występów partją Radamesa w „Aidzie" J. Verdiego.

Dziś t. j. we wtorek, pierwszy występ A. Fertnera, odbędzie się w Teatrze Małym w doskonałej farsie Bernsteina, p. tn. „Kawiarenka".

Zbiory Bolesława Orzechowicza, Ofiarowane gminie m. Lwowa w 1919 r. stanowiące w gmachu muzealnym przy ul. Ossolińskich l. 3, odrębny oddział miejskich instytucji muzealnych, uległy w ostatnim siedmioletnim okresie swego rozwoju wielokrotnej zmianie. Nad ich doskonaleniem i pomnożeniem pracował i pracuje nadal nieustannie sam ich twórca, dr. Bolesław Orzechowicz, który poważnym kosztem powiększył w latach ostatnich kolekcję swą niemal dwukrotnie, a obecny zarząd gminy m. Lwowa oddał na pomieszczenie wzrastających zbiorów, gmach przy ul. Ossolińskich i efektownie urządzone wnętrza sal.

Sprawy, związane z dalszą organizacją i konserwacją „Zbiorów Bolesława Orzechowicza", były dnia 27. listopada b. r. przedmiotem obrad Kuratorji,

Obecnemu na tem posiedzeniu ofiarodawcy wręczył wicepres. Chiamtacz dwutomowy inwentarz zbiorów.

W dyskusji nad dalszymi postulatami zbiorów, a zwłaszcza nad potrzebą wystawienia i udostępnienia kołom naukowym świeżo nabytej przez dr. Bol. Orzechowicza większej kolekcji „Grafiki polskiej", oświadczyła się Kuratorja za oddaniem na jej pomieszczenie tych parterowych ubikacyj w gmachu przy ul. Ossolińskich l. 3, w których pomieszczony jest tymczasowo oddział starej sztuki „Galerji miejskiej".

—:::—

Sprawy partyjne.

× TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! Od dnia 22. listopada b. r. **rozpoczęła się rejestracja** członków P. P. S. Ze względu na krótki termin tejże wzywa się towarzyszy i towarzyszki, ażeby jaknajrychlej spełnili swój obowiązek.

Niezgłaszający się nieotrzymają nowych legitymacji partyjnych, a tem samem stracą prawo członkostwa.

Rejestracja odbywa się codziennie od godz. 4-tej do 7-mej wiecz. w sekretarjacie partji, ul. Sykstuska 21, II. p.

—:::—

§ POSIEDZENIE KOMISJI ORGANIZACYJNEJ odbędzie się we wtorek, 7. b. m. o godz. 6.30 w lokalu „Dziennika Ludowego“, Sykstuska l. 21. II. p. Uprasza się o punktualne przybycie tow.: Zakrzewskiego, Bednarskiego, Cegłowskiego i dra Holländra.

—:::—

Komunikaty

× ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (akademickiej) zawiadamia, że Sekretarjat Z. N. M. S. urzęduje w środy, czwartki i soboty od 19—20 w lokalu ul. Fredry 2, II. p.

× ZARZĄD Z. N. M. S. zawiadamia, że inauguracyjne zebranie II. Kółka samokształceniowego odbędzie się w środę 8. grudnia, punktualnie o godz. 18. w lokalu przy ul. Fredry l. 2. II. p. Wykłada tow. Mikołaj Hankiewicz. Obecność Szan. Tow. jest konieczna.

× POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 7. b. m. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza l. 8. z porządkiem dziennym: Dr. M. Koczwara wykład pod tyt.: „Polodowcowa flora i klimat Podola w świetle analizy pyłkowej“.

Z wydawnictw.

Wyszedł nr. 8. „Życia Technickiego“ o treści bardzo interesującej i bogato ilustrowanej.

Treść: Inż. C. Łachecki: Francuskie samoloty metalowe, Inż. A. Chmielowiec: Łańcuszkowa i jej zastosowanie. J. Rogowski asys. Pol.: W Zamościu, oraz bogata kronika z życia Kół i Związków na politechnice.

—:::—

OBFITY POŁÓW SPROTÓW W JASTARNI.

JASTARNIA, 4. 12. (AW). Rozpoczęły się tutaj obfite połowy szprotów, które się opłacają, mimo, że ławica szprotów ciągnie w dość znacznem oddaleniu od brzegów na pełnem morzu. Szproty znajdują chętnych nabywców w Gdańsku.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.